



NA TROPIE



Redakcji udało się zdobyć 1,3,4 i 5 numer pisma "Na tropie", które po raz pierwszy ukazało się 15 stycznia 1928 roku w Katowicach. Okładka naszego numeru jest fotolitolitograficzną kopią pierwszej oryginalnej, sprzed 30 laty.

Poniżej przytaczamy artykuł wstępny, wyjaśniający tytuł naszego pisma:

"Na tropie.

Przez gęstocę lasu przemyka się wilk. Leśb spuszczony, uszy nastawione, noszkiem chwytając czujnie powiew wiatru - wybiera się na lów drapieżca zgodniały, biegnie tropem upatrzonego ofiary, której ślad odnaleźć dopomogły zmysły wyostrzone. Ona go przez rączkę odwieczny instynkt życia - gród, który trzeba zaspokoić, aby żyć. Gdy zdobycze się nasyci, osiągnie swój cel.

Wielką drogą biegnie pies - przed kilku godzinami szedł tędy jego pan. Nie wziął psa z sobą, lecz zostawił w domu zamkniętego. Psa też było samemu, skorzystał z drzwi otwartych, wymknął się i pobiegł za tropem. Wech nieomylny skierował go na ślad tego, za którym tęknął piśo serce. Przywiesznie prowadzi do celu upragnionego. Lecz nagle zatrzymuje się nie-pewny - wielu ludzi szło tedy, drogi bowiem krzyżuje się. Jechały wozy, szło bydło. Ślad pana zaginał gdzieś wśród chaosu. Nie wie, co dalej pociągnąć - utracił swój cel. Usiadł na drodze i zawył przeciągłe.

Z za zakrętu drogi ukazuje się harczer, za nim drugi, trzeci, czwarty - cały zastęp wybrał się na wędrowkę. Przed nimi dawno już poszła taka sama gromadka. Mieli rozbici obóz, przygotowali nocleg dla wszystkich. By spocząć wraz z towarzyszami, trzeba ich wytopić, a chłopcy zmylili ślad. Od godziny już błądzą, by odnaleźć trop stracony - lecz nie upędzi na duchu - wiedzą, że muszą dojść do celu. Wrócili na miejsce, gdzie ślad widnieje ostatni i w skupieniu szukają dalej. Jeśli nie znajdzie, czeka ich noc pod gołym niebem, które zaciągnęły groźne chmury.

I wreszcie okrzyk radości - odnalezione tropy, dalsza droga już prosta, wiedza, gdzie pójść, by nie zbłądzić. Honor zastępu uratowany.

Już mrók wieczorny zapada. Z nad bliskiego bagna unosi się opar mglisty i gdzieniegdzie zabłyśka młde światło. To błędne ogniki dzieci bagna, pleskające w cieniach nocy i ludzkie spódniowych podręcznych. Na drodze ukazuje się jakiś wędrowiec. Trochę za dugo zawiął na jarzarku, zacięziawczy się przy kieliszku z sąsiadami. Wraca teraz do domu, lecz głowa ciężka, a nogi odmawiały posłuższeństwa. Zda mu się, że to już gdzieś blisko powinna być jego zagroda, że już wnet użyje światła w okienkach i stanie u celu. Lecz wzrok zmęczony nie odróżnia błędno mrołu drogi ni

otoczenia, nie chce być przewodnikiem osłabłym nogom. Nagle tuż prawie przy drodze zabłyśka światło - to chata rodzinna zapewne. Radośnie

zwraca wędrowiec swe kroki w tę stronę, choć światło to cofa się, to w dal unyka. Nie tak łatwo jednak sejdzie zbłądany z fałszywej drogi. Raz straciwszy właściwy trop, z uporem bierze za żłudę. A kiedy spostrzeż swa omyłkę, gdy grunt usuwający się spod nóg rozbudził uśpiąca czujność, było już za późno. Nikt wśród pustkowi nie usłyszał krzyku rozpaczki. Czarne bagnisko zamknęło się nad niebezpiecznym. Ofiarą życia rozpaczki, że goniąc za celem zwodniczym, wszedł na fałszywy trop.



A teraz powieście, czyż my wszyscy nie idziemy przez życie po jakimś tropie, do jakiegoś celu. Od zaważnia dni naszych ciagle dajemy do czegoś, tęsknimy, pragniemy, walczymy. Dążenia zremu mgliste, choć piękne, z wiekiem nabierają formy, skupiają się, stają realnymi. Krystalizuje się cel życia, dopomaga nam w tym wychowanie i miłość rodzicielska, dopomaga szkoła, otoczenie i wrodzone skłonności. Przez wiek młodzieńczy do życia prowadzą nas piękne cele, chęć pracy dla Ojczyzny i wszystkich współbraci. Jakżeż wiele szczytnych marzeń przechodzi przez młode głowy.

Czemuż więc tyle rozczarowań - czemuż świąt tak daleki jest jeszcze od "Królestwa Bożego" - czemuż tak wiele spotykamy młodzieńcy, która nie zaczyna jeszcze żyć naprawdę, zwątpiła w wartość życia. Czemuż nie nęci ich już to, co wydawało się pięknym i wartym trudu i ofiar? Pomysłicie - czemuż tak się dzieje -cel wszak był jasny i piękny. Czemuż nie doszli - bo szli po fałszywym tropie. Wesoło wyruszyli w drogę, z zapamiętaniem i wiarą, lecz tuż zostało po drodze, zmyliwszy ślad. Nie każdy miał siłę, by wrócić, skąd wyszedł i szukać tropu zgubionego. Zapomnieli o celu i zostali gdzieś po drodze; by spocząć na chwile, a potem już się nie stało do nowych trudów. Iluż blude wzięło za prawdę i zamiast na szczyty, na bagno zbłąkało się życia. Nikt w porę ręki nie podał, nie krzyknął, że droga wiedzie do zguby.

Sami wszak wiecie, jak łatwo zamięci myśl jasną, jak łatwo uwierzyć, że niekoniecznie trzeba iść prostą drogą, by dojść do prawdy. Lecz gorzko później przekonano się o pomyłce. Szczęśliwie jeszcze, gdy można zawrócić, odnaleźć prostotę i prawdę. Aż lek ognarria, gdy o tym zastanawiamy. Wszak wszyscy chcemy dojść do celu. Wszyscy chcemy, by lepiej było na świecie i w Polsce, by miłość zastąpiła nienawiść, by każdy szły wszystkie wyteżył dla wspólnego dobra, by nie było krzywdy i niedoli, której dąs tak wiele - obojętnie niestety mijanej. Wszak wszyscy chcemy, by radośnie było wokoło, by każdy umiał i mógł się śmiać, jak śmieje się ludzie szczęśliwi, by każdy mógł dać Ojczyźnie, co na najlepszego, by umiał dla niej pracować.

Lecz trudno dojść samemu. Tyle niebezpieczeństw po drodze, tyle złudzeń. Jak pociąć, gdzie ślak prawdy, a gdzie błędna ścieżka, po jakimś tropie, by dojść.

Pomyliły rozum - razem, już nie samotnie, lecz w gromadzie. Nawzajem pomóżmy sobie. Nie dajmy nikomu upaść, ni zbłądzić, ani w drogi ustać połowice. Po tropie miłości braterskiej i pracy ofiarnej pójdziemy za głosem sumienia. Pójdziemy razem w gromadzie z uśmiechem szczęśliwości. Pójdziemy po jasnym tropie, przez las życia. - Chodźcie z nami!

J.M.A.

 archiwum
harcerskie.pl



Skła słowia harcerza (rhi) polegaj jak na Zawiszy.

Kto to był Zawisza? - zapytali naraz Ciesiek i Julek. Zamiast od razu wyjaśnić, Felek powtórzył pytanie: Kto z was wie coś o Zawiszy? Krzyżakom, najbardziej oczytany w zastępie, powiedział: rycerz, który żył za czasów Władysława Jagiełły, walczył pod Grunwaldem z Krzyżakami, a potem zginął razem z Władysławem Wierneńczykiem w wyprawie przeciwko Turkom.

Józek: w czym możemy go naśladować - w wojowaniu?

Krzyżakom - Zawiszę wszyscy bardzo poważali, bo zawsze robił co przyrzekł i znany był z tego, że dotrzymywał słowa. Nazywano go Czarnym, bo jego zbroja i kolory były czarne. Pan z Garbowa, Sulimczyk to także imię jego nazwy. Ale do życia polskiego, do historii naszej przeseć jak wzór prawdziwości. Podobno nie mówił wiele, ale co powiedział było zgodne z rzeczywistością. I nigdy nikogo nie zawiadł.

Frank: gdyby wszyscy ludzie mogli być tacy, wówczas byłoby idealnie na świecie.

Staszek: Ile to czasu nieraz tracimy na czekanie na tych, którzy przyrzekli, że przyjdą o 9-tej, a zjawiają się z półgodzinnym opóźnieniem. Pamiętajcie jak się nam nie udało nasza ostatnia wieczka, bo dwu naszych spółniakach nie zdążyło na pocisk? Musielibyśmy potem zmieniać program, bo nie mieliśmy żadnego połączenia aż do południa.

Jerzy: A mnie się wydaje, że dzisiejsi ludzie, zależni od techniki, nauczyli się być bardziej dokładni, aniżeli nasi przodkowie. Bo na przykład jeśli nie nastawisz dokładnie zapłonu w wozie czy w samolocie, nie pojedziesz, albo spowodujesz katastrofę.

Henryk: Radio, odrzutowce i najnowsze pociski międzyplanetarne także są dowodem, że człowiek potrafi być dokładny jak najlepsza maszyna, gdy chce albo musi.

Felek: Macie rację, ale w przykładzie Zawiszy mamy wzór innej dokładności: coś co bym nazwał z g o d n o ś c i ą s ł ó w z c y n a m i, wedle której zawsze postępujemy tak jak głosimy, jesteśmy takimi, za jakich się podajemy. Mówienie prawdy i postępowanie w rzeczywistości tak jak głosimy, dotrzymywanie obietnic, przyrzeczeń, wykonywanie wszystkiego do czegoś się zobowiązaliśmy, trwanie przy swoich zasadach - wszystko to powoli urabia nam opinię człowieka rzetelnego, na którym można polegać jak na jakiejś wartości stałej i wytwarza nam autorytet, z którym się liczą nawet nasi przełożeni, koleśdy, znajomi. Takich chłopków chcemy mieć w zastępie, przegniemy, by nasz przyjaciel serdeczny był właśnie podobny, bo w jego towarzystwie jest nam dobrze.

To nie przychodzi samo z nieba. Na miano chłopka, na którym można polegać jak na Zawiszy, zapracujemy całym latami, dzień po dniu, mniemam wysiłków, by wszystkie "połączenia i śrubki" w naszym charakterze

były dobrze ustawione i nigdy nie nawalały. Nie możemy nigdy sobie zrelizować powdzeniem: dzisiaj mogę się spóźnić albo skłamać, bo to osłabia naszą wolę i prowadzi na manowce.

Na początek wystarczy pilnować się każdego dnia i w dzienniczku stwierdzać, że nie zawiedliśmy ani siebie, ani drugich. Potem powoli liczymy podobnie spędzone dni, tygodnie i miesiące, a gdy w podobny sposób przeżyjemy kilka lat, zaczynamy wytwarzać sobie h a r c e r s k i s t y l z y c i a podobny do Zawiszy, który w naszym polskim życiu stał się wzorem godnym naśladowania. I.P.



Zbroja Zawiszy.

A kiedy się zbierała wyprawa krzyżowa, przyszedł Czarny Pan Zawisza Sulimczyk z Garbowa do płatnerza sławetnego krakowskiego cechu, co w fartuchu stał i z młotem, arcy mistrz z miechu, który witał go pokłosem, znał rycerza z twarzy, zaś Zawisza mu na ramię rękę sparał i gwarzył: "Słyszałeś to, bracie, o tym, że czy król Jagiełło wbrew rycerzom pod krzyżami, krwawo podjął dzieło: już poluje het po puszczach i zwrzynę bije, aby miało jeść co wojsko, gdy dźwigną kopie."

A gdy z dala u cesarza rzymskiego na dworze, gdzie w estymie był okrutnej i w srogim honorze, położył się, że się Polska do boju porywa, wrazem jechał, aby zaciuch nie był bez ognia. Urbaś mi prozę, bracie, zbroję jak się patrzy, nową zbroję na boj święty, od tego nie gładzły, jaki ze mną Aragono król Jan niedy zgodził, a którego wyparł z siodła, ledwom go uwodził.

"Kierz, bracie, a szczerze, - mówi rycerz, - bom ci to ja nie nawykły cisno: lubię słyszeć brzęk zbrojcy, gdy ją stała głośną, i jest dla mnie to nie mała, płatnerzu, uciecha, gdy mi dźwięknie między zbroją a sercem jak echo. Już też długo Krzyżak polskie pogranicze derbił, czas, by mu się na zbile twardym polski miecz wyszczerbił, wstańcie Polska, jak lew z leży, i mocna i mściwa, więc mi kuj zbroj, aby zaciuch nie był bez ognia. Ma być zbroja hartowana z grubej w plecach blachy, abym ciężki był na kocu, jak krakowskie gnachy, na ramiōna kuj mi grubo, bym, gdy się zamierzę, taki ciężar miał u miecza, jak z kopalń minierze: grubo kuj mi zbroj na uda i nagolenniki, bym parz konia, jak kra drzewo, kiedy runę w szyki, li na piersiach kuj mi cienko, cienko jak płatek, niechaj będzie stal tak cienka, jak lilijny płatek, jako liliję kuj od przodu, bym też za oczyjne, jeśli Niemiec to potrafi, wzięj na piersiach bliźnę."

Kaz. Przerwa Tetmajer.



Dzienniczek X Harcerski.

A. Mickiewicz:

"W słowach chęć tylko widzim, w działaniu potęgę
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę".

1 stycznia.
Nasz zastępowy Felek mówił nam wczoraj na zbiorce zastępu, że w roku 1958 musimy zrobić duży krok naprzód w naszej pracy. Zaczniemy od tego, że zaprowadzimy dzienniczki harcerskie.

Jakto - jeszcze nowa klasówka - w harcerstwie tym razem? Zastępowy będzie oglądał i poprawiał te dzienniczki?
Dziękuję, jeszcze tego brakowało - oburzał się Kazik.

To co właściwie mamy pisać w tych dziennikach i jak z tym ich oglądaniem - czy poprawianiem - pytał Stefek.

Ale jeśli mam pisać codziennie o tym co robię i myślę, to przecież nigdy nie starczy mi czasu, a poza tym nieraz będę pisał "w koło Macieju" - zauważył Stach.

Cały zastęp rozgadał się na ten temat i jednym bardzo się myśli spodobaba, a inni się sprzeciwiali.

Zastępowy Felek rozstrzygnął: Nie martwiecie się niepotrzebnie. Będziemy prowadzili dzienniczki, bo wszyscy harcerze tak robią, a zresztą nasz zastęp nie może być gorszy od innych. A gdy zaś poprowadzicie je jakiś czas, przekonacie się, że to nowa, przyjemna i pożyteczna metoda pracy nad sobą.

Podał nam jeszcze kilka uwag, że nie należy opisywać tych samych czynności codziennie, które są powszechnie wiadome, n.p. "wstałem, ubrałem się, umyłem, zjadłem śniadanie i poszedłem do szkoły", bo taki opis niczego nie mówi. Wcale tu nie widać ćwiczenia swej woli, czy charakteru. Wskazując na nasze postanowienia w czym się mamy doskonalić, co tępić u siebie, czego wystrzegać, nowe pomysły, dodatkowe zajęcia czy ćwiczenia, uwagi o książkach, filmach. A zawsze przy tym pamiętać o sobie, czy posiwam się naprzód, czy się cofam.

A czy pisać codziennie, czy też raz na tydzień? - zagadnął Mietek.

Raczej każdego dnia sprawdzać siebie krótko wieczorem, czy przeżyty dzień udał się, czy też mieliśmy nawałanki. Jeżeli warunki tak się ułożą, że nie będzie czasu na pisanie każdego dnia, możemy obejmować kilka dni razem, ale głównie zwrócić uwagę na postęp czy własne klęski.

Bdek, który wcale udatnie rysuje, pytał czy może osdabiać dzienniczek rysunekmi. Jak najbardziej, zachęcił go zastępowy, opowiadając o podobnych dziennikach prowadzonych przez Baden Powella.



Takie więc były powody zapoczątkowania mego dzienniczka, ale już nieraz myślałem, by w sekretnym zeszytku notować swe postanowienia i uwagi. Tylko wolałbym tego nie dawać do czytania nikomu. Zastępowy zresztą obiecał nam, że nigdy nie będzie czytał naszych dzienniczków, jedynie musi wiedzieć, iż je rzeczywiście prowadzimy.

2.1.58. A jednak te dzienniczki to dobry pomysł. Dzisiaj po drodze ze szkoły myślałem o tym jak go sobie poprowadzę. Kupiłem nawet zeszyt z dużymi kartkami i zaczynam.

Moje postanowienia na 1958:

1. Zwalczył o siebie lenistwo przy wstawaniu rano, odrabianiu lekcji, pomaganiu w domu.
2. Będę zawsze pamiętał o modlitwie porannej i wieczornej.
3. Będę zawsze uprzejmy, nawet dla tych, których niekoniecznie lubię.
4. Matematyka w szkole mi nie idzie - zajmę się nią więcej, by mnie nie przerażała i zniechęcała trudnościami.
5. Zauważyłem, że zaczynam kłąć i używać szpetnego języka, gdy jestem zły - to musiał ustać.
6. Będę uzupełniał swe wiadomości o Polsce, bym w rozmowie z kolegami nie Polakami posługiwał się faktami dokładnymi, a nie bujaniem.
7. Muszę zdobyć stopień świka oraz potrzebne do niego sprawności.
8. Tak sobie wyrobił wole, by zawsze wykonywać swe dobre postanowienia.
9. Będę uprzejmy w domu dla wszystkich, bo nie tak dawno spowodowałem całą "hryję" swym postępowaniem.
10. Zdziszka namówię do harcerstwa.

Na dzisiaj dosyć postanowień. Zobaczymy po dwóch miesiącach o z tego wykonałem.

Ozuwał!

Czesław.



Czy wiesz

... że Mikołaj Kopernik 1473 - 1543, znany w ówczesnym świecie jako Copernicus, sławny astronom oraz teolog był również lekarzem. Studiował medycynę w Krakowie i Padwie.

... że dorosły człowiek ma 206 kości.

... że pierwszą gastrectomię, czyli wycięcie większej części żołądka chorego na wrzód przeprowadził Dr. Rydgyer w Polsce w 1881 r.

... że ziewanie nie jest urządzeniem celowo przypominającym gościom, że przeciągając swoją wizytę. Tłumaczy się ono zmęczeniem. Mianowicie przy zmęczeniu powstaje pewien niedobór krwi w mózgu, a wtedy specjalny ośrodek nerwowy tegoż mózgu powoduje głęboki wdech. Ten obniża ciśnienie wewnątrz klatki piersiowej, skutkiem czego serce może wessać większą ilość krwi z wielkich żył w klatce piersiowej no i może wypompować więcej krwi do mózgu. Ziewanie nie jest "zaraźliwe" jak to się potocznie mówi, ale wiemy jak bardzo się udziela otoczeniu.



Wiosna! Wiosna!!

"Wiosna, wiosna! Wieść radośna! -
Spiewa ptaszek, kwitnie kwiat ..."
Tak zaczyna się pewna piękna piosenka.
/Czy znacie ją?/ Wszystko w przyrodzie
ożywa. Powieją ciepłe wiatry, ruszą
kry na rzekach. Wiosna w naturze
i wiosna w zastępie. Zrzućmy z siebie
skorupę zimową, wyruszmy w pole, na-
bierzmy w płuca wspaniałego powietrza.
Naszym hasłem pracy będzie: Każdą
wolną chwilę spędzamy w terenie. Tyle
jest przecież do roboty!

POLSKA WIOSNA. Czy opowiadałeś już
chłopcom o zwyczajach wiosennych ludu polskiego? Nie? No to przeczytaj
sobie o nich w zeszytowanym numerze wielkonocny "Na tropie". A może
byćcie tak sobie urządzili obrzęd powitania wiosny: z Marzanną, maskiem
itd? Można wspólnie z gromadą zuchowa.

Pamiętajcie również o palmach i pisanek - mogą wam pomóc zebrać
trochę pieniędzy. /O pisanek i jak je robić, również było w "Na tropie"/.

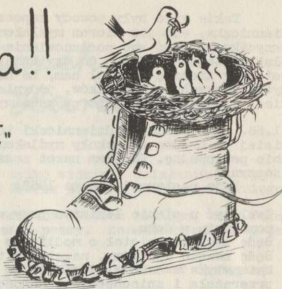
ZAJĘCIA WIOSENNE. Pilnie wypatrujemy mnożących się oznak wiosny, indywi-
dualnie i zbiorowo. Codziennie obserwujemy otaczającą nas przyrodę, a wy-
niki tych badań wpisujemy do notatników.

- Rozwój drzew i krzewów. Które okrywają się zielenią najwcześniej
a które najpóźniej?
- Czy zauważyliście przebudzenie się z letargu zimowego któregoś
ze zwierząt? Nietoperza, wiewiórki, jeża?
- Jak się przedstawia wędrowna ptaków? Którzy z naszych zimowych
znajomych znikli? A które z ptaków wróciły z zimowisk?
- Czy jest gdzieś w pobliżu was potok, staw, czy sadzawka? Czy
woda zaczyna się już roić tysiącem drobniutkich stworzonek?
W późniejszym okresie wiosny zaczęły się gnieździć ptaki. Co za
radość sprawić może przypatrywanie się życiu tych skrzydlatych śpiewaków!
Zwróćcie uwagę na:

- Sposób budowania gniazda: materiał /gałązki, liście, błoto, pióra
itp./, miejsce /drzewa, krzaki, poddasza itp./.
- Wysiadanie i karmienie młodych: wygląd jajek, ilość, długość
wysiadania, rodzaj pożywienia itd.

Wiosna, to czas pracy na roli. Czy macie znajomego rolnika? Może
by tak urządzić zbiórki zastępu na farmie? Dałoby to chłopcom okazję do
zaznajomienia się z pracą w polu: orkę, siewbę itd. Harcerzom może nawet
podać się sadzenie ziemniaków.

Każdy z nas był w lesie, ale ilu z nas widziało jak las rośnie?
zatem druku zastępowy, zaznajomimy się z historią lasu. Zwiędnię szkółkę
leśną. Pomocny siał nasiona drzew, wysadzać sadzonki ... Obejrzymy młody
zagaśnik i nieco starszy. Poprosimy leśniczego, by zaznajomił nas z pla-
nową gospodarkę leśną. Przypatrymy się wyrębowi lasu.



Mała zagadka dla naszych chłopców: jakie rodzaje
przemysłu i rzemiosła nie istniałyby, gdyby nie było
lasu? Zwiędnię miejsca przerobki drewna: tartak,
warzstak stolaraki itp. Przy okazji nauczymy się obcho-
dzić należycie z siekiera i piłą, zdobędziemy materiał
do prac pionierskich itd. A może sąsiad staruszek lub
inwalida potrzebuje drzewa do palenia?

GRY I OWIÓZENIA. Wiosna to okazja do zapoznania się
z przyrodą i przedstawianiu z nią za pan brat. Oto kilka
gier i owiówzek, które wprowadzą nas w tajniki świata
zwierząt i roślin:

- Goniec wiosny.** Który z chłopców w oznaczonym czasie znaj-
dzie największą ilość oznak nadchodzącej wiosny? /"Bażki", śnieżyczki, skowronki
itp./.
- Co to za drzewo?** Kto z was odgadnie największą ilość rodzajów drzew bez liści,
po ich kształcie, korze itd.
- Kto pierwszy?** Kto pierwszy znajdzie krzew, kwiat, ptaka pokazanego na
rysunku?
- Wyścig botaników.** Kto z harcerzy w przeciągu n.p. pół godziny zbierze
największą ilość roślin różnych gatunków i potrafi je nazwać?
- Gdzie ptak?** Zastęp stoi w zupełnej ciszy, nasłuchując głosów lasu. Po
usłyszeniu śpiewu jakiegoś ptaka, chłopcy bezszelestnie skradają się w
kierunku, skąd dochodzą dźwięki i starają się znaleźć i opisać śpiewaka,
bez płoszenia go. Kto wywiąże się z tego zadania najszybciej i najsprawniej?
- Konkurs na leśnego śpiewaka.** Uczymy się naśladowania głosów ptaków.
Kto najlepiej potrafi imitować kosa, ziębę, czy kukukę, zostaje królem
leśnych śpiewaków.
- Śpiew lasu.** Zastęp dzieli się na dwa patrole. Następnie pary chłopców
/po jednym z każdego patrolu/ uwamiają się na posługiwanie głosem zwierze-
cia lub ptaka - każda para na inny głos. Po przeświadczeniu głosów, harcerze
jednego patrolu chowają się w lesie. Pozostali zaś starają się odszukać
swych partnerów, nasłuchując ich głosów.
- Zioła lekarskie.** Zbieramy zioła lecznicze, ucząc się ich nazw i zasto-
sowania. Zwrócić trzeba uwagę na właściwą porę zbierania, na zbieranie od-
powiednich części /liście, kwiaty, korzenie itd./, prawidłową metodę
suszenia .
- Wach botanika.** Zbieracie kilkanaście rodzajów ziół i kwiatów. Zwiążcie
sobie oczy. Spróbujcie teraz rozpoznać wechem poszczególne okazy.
Odmiata: Powchajcie kilkakrotnie wszystkie zebrane rośliny. Odejdźcie na
bok. Zdejmijcie sobie opaski z oczu i spiszcie na kartce listę zapamięta-
nych okazy. Kto bezbłędnie wymieni ich najwięcej?
- Zwierze - w tyralierze.** Chłopcy ustawiają się w tyralierze i na dany
znak ruszają w głąb lasu. Kto pierwszy zauważy jaszczurkę, mrowisko, dzie-
ciokę? Harcerz, który zauważył coś ciekawego, daje znać innym przy pomocy
umówionego sygnału, po czym wszyscy ostrożnie zbierają się wokół niego
i obserwują dane zwierzątko.

O CZYM PAMIĘTAĆ NALEŻY. Gdy ruszamy w pole pamiętajmy, że jesteśmy harcerzami i dlatego musimy jako tacy należeć się zachowywać.

1. Nie chodźmy po terenach zabronionych.
2. Ostrożnie obchodzimy się z ogniem.
3. Jeśli otwieramy furtki na naszej trasie, nie zapomnijmy zamknąć ich za sobą.
4. Nie deptamy zasiewów.
5. Nie zamiemy płotów, żywopłotów itd.
6. Wszelkie śmiecie palimy lub zakopujemy. Nie pozostawimy za sobą odpadków.
7. Jeśli bierzemy wodę z kranu, nie zapomnijmy zakręcić kurka przed odejściem.
8. Nie wyrwamy bezmyślnie roślin, nie kaleczymy drzew i krzewów.
9. W lesie zachowujemy się z godnością, nie hałasujemy niepotrzebnie.
10. Pamiętajmy o uzyskaniu zezwolenia właściciela gruntu na urządzenie harców na jego terenie.

"Czapla"



Jak zyskałyśmy przyjaciółkę.

Często przypomnia mi się przykład z moich lat szkolnych. W naszym gimnazjum odešla dawna dyrektorka, a na jej miejsce przyszła nowa, która z niewiadomych przyczyn była uprzedzona do harcerstwa.

Oczywiście na terenie gimnazjum była czynna liczna i bardzo ruchliwa drużyna harcerska. Otóż nowa dyrektorka twierdziła, że nie wierzy w harcerstwo, ponieważ młodzież jest z natury mało odpowiedzialna, w drużynie zaś obciąża się wielką odpowiedzialnością za młodsze dziewczęta, starszyznę w wieku 16-18 lat, więc nie można wierzyć w dodatnie rezultaty takiej pracy.

Kiedy zbliżyły się wakacje, zaczęły napływać zgłoszenia na obóz, który miałyśmy zorganizować w bardzo ładnej i zdrowej miejscowości. Ale nasza dyrektorka wpadła w "czarny rozpacz", gdy przedstawiłyśmy jej listę wyjeżdżających dziewcząt z zaznaczeniem, że jedzie z nami jako opiekunka tylko jedna, jedyna "mama" obozowa.

- Więc ktoś będzie pilnował was i porządku? - jęknęła.

- My same - odpowiedziałyśmy dumnie.

- Ależ na obóz, jak widzę z listy, jada same najgorsze łobuzy, a wy również jesteście nieodpowiedzialną smarkaterką. Tak być nie może. Na kolonie szkolne jedzie osiem matek i trzy nauczycielki i też nie mogą sobie dać rady. - Bierz o tym porozmawiać z członkami Koła Przyjaciół Harcerstwa /miałyśmy również takie Koło - a jakże!/.

Ale członkowie KPH stanęli po naszej stronie.

Co roku odbywają się takie obozy i rodzice są bardzo zadowoleni - brzmiała odpowiedź.

Tak więc pojechałyśmy na obóz, który należał do bardzo udanych. Już pod koniec naszego obozowania nadeszła do naszej Komendy pocztówka od dyrektorki, która między sobą nazywałyśmy po prostu "Jasią". A więc nadeszła kartka od "Jasi" z zawiadomieniem, że przyjeżdża nas odwiedzić.

- 10 -

W obozie zawrzało jak w ulu. Cała nasza tajona uraza za brak zaufania wybuchła - tak, wybuchła, ale w sposób pozytywny. Trzeba powiedzieć, że obóz był prowadzony wzorowo, program ukochany starszannie, był czas i na naukę i na zajęcia w terenie, na odpoczynek i na obozowe radości.

Ale na wieść o przyjeździe "Jasi" rzuciliśmy się do roboty jak szalone, po prostu "wychodziłyśmy z siebie", żeby pokazać jaki to u nas porządek i jaka dyscyplina. I jasne, że robiliśmy to nie tylko na cześć naszego gościa, ale jeszcze bardziej aby pokazać mu, że my - dziewczęta lat 16-18 potrafimy prowadzić obóz.

Na stacji kolejowej położonej o 2 kilometry od obozu witałyśmy "Jasię" z wielką pompą - pożyczwszy nawał z pobliskiej leśniczówki konie i bryczkę, aby elegancko dostawić ją na miejsce obozu.

Gość nasz tylko przez krótką chwilę miał uroczyste i groźną minę, którą dobrze znamyśmy z marów gimnazjum. Potem opadła z niej urzędowa maska i doprawdy miałyśmy satysfakcję - nasza Jasia była po prostu oczarowana. I to oczarowana tak kompletnie, że czułyśmy się tym niemal zażenowane. Okazało się, że nie miała ona dotąd żadnej styczności z życiem harcerskim w jego najpełniejszej formie - w okresie obozowania. Dziwiła się wszystkim: i naszej kuchni polowej oraz gotowanym na niej posiłkom

i kąpielice i pryzcom w namiotach i całym życiu obozowemu, a zdumiewało ją najbardziej, że wszystko organizujemy sobie same, że pracujemy same i nikt nas nie pilnuje, nikt nie pogania.

Wieczorem oczywiście ognisko. Na ten wieczór przygotowaliśmy gawędę właśnie o wychowawczym znaczeniu odpowiedzialności. O tym jak poczucie odpowiedzialności rodzi w nas nowe wartości i nowy stosunek do życia.

Od tego czasu "Jasia" stała się naszą oddaną przyjaciółką. Uwierzyła w Harcerstwo i jego metody. Na terenie gimnazjum była pełna zrozumienia dla naszej pracy i naszych zamierzeń.



Wrocław.

w Nottingham, które liczą razem 33 zuchów. Na skutek braku wodzów zawieszono się gromady zuchów w Derby, Mansfield i Melton Mowbray.

Rok 1958 będzie rokiem wtychonej pracy hufca nad odbudowaniem zawieszonych jednostek organizacyjnych. Projektujemy kilka krótkich kursów wodzów zuchowych i kurs zastępowych. Pierwszy z tych kursów odbył się w styczniu w Nottingham i prowadzony był przez druha hm. Z. Szłowskiego, członka Komendy Chorzów.

Ze sprzętu obozowego posiada hufiec trzy duże namioty, kilkadziesiąt żelaznych łóżek oraz sprzęt kuchenny na około 100 osób znajdujący się w stacji harcerskiej w Lilford, "Stacja harcerska" w Lilford to kilka baraków obozowych wydzierżawionych przez harcerstwo.

Kolejnymi komendantami hufca byli: hm. S. Orłowski, hm. L. Kliszewicz, pnn. J. Studziski, a od marca 1957 r. ponownie hm. L. Kliszewicz.

- 11 -

Kacik zastępowego

Weźmy na przykład program wymagany na stopień młodzika. Rozbijmy go na poszczególne działy:

1. **Wychowanie harcerskie:** Prawo i przyrzeczenie. Ukłon harcerski i skautowy. Oznaki harcerskie. Godzko i zawiązanie zastępu. Patron drużyny.
2. **Wychowanie narodowe:** Godzko państwowe. Geografia Polski. Bohaterzy narodowi. Czytanie polskich książek.
3. **Wychowanie religijne:** Umiejętność zachowywania się w kościele. Msza św. Sakramenty Pokuty i Komunii św.
4. **Pieśni:** Wszystko co nasze. Płonie ognisko. My chcemy Boga. Boże coś Polskę. Jeszcze Polska. Rota. Sześć pieśni ludowych i wojskowych.
5. **Wychowanie fizyczne:** Higiena i pierwsza pomoc. Gimnastyka poranna. Biegi i skoki. Gry ruchowe. Pływanie.
6. **Maisterkowanie:** cerowanie, szycie, przedmioty z kory, drewna, papieru itd.
7. **Znaki i sygnały:** Drogowe, patrolowe, indyjskie, ręką, gwizdkiem, szyfr.
8. **Węzły:** płaski, petla zaciągająca się i niezaciągająca się, skrót, zakończenie liny.
9. **Przyrodoznawstwo:** najpospolitsze drzewa, krzewy, zboża, warzywa, zwierzęta, ptaki i owady.
10. **Harce:** wycieczki, terenoznawstwo /kompas/, kucharzenie, masztra, zlecenia, tropienie, ekwipunek, gry terenowe.

Tyle mówi program próby. Wybierając teraz z niego element po elemencie, spróbujmy zbudować szereg zbiorów, które będą ciekawe i kształtujące. Ja wyczerpałem program młodzika w dziesięciu zbiorach. Ale też nie powtórzyłem żadnego materiału dwa razy. Zastępowy natomiast - jeśli zechce oprócz plany swych zbiorów na przykładach poniżej podanych - może przeprowadzić drugie dziesięć zbiorów, powtarzając ćwiczenia i zajęcia raz już przerobione. Wiele materiału, zwłaszcza teoretycznego, mogą chłopcy przerobić między zbiorami. W tym celu zastępowy daje im do wykonania zadania pozazbiórkowe jak np. przeczytanie polskiej książki.

Programy z zbiorów

- Zbiórka I.
1. Pieśń : Wszystko co nasze.
 2. Gra: podarty list ; /tekst Prawa harcerskiego/.
 3. Gawęda: Komentarz prawa harcerskiego.
 4. Gra: alarm na planie.
 5. Pieśń : Z miejsca na miejsce.
 6. Gry: elektryczna chmistezka, roztrzępany sekretarz, kto to powiedział?
 7. Inscenizacja: Jeszcze Polska nie zginieła.
- Zadanie pozazbiórkowe: wykonać maszki z ruchomą banderką barwną i herbową.
- iniejszy kącik jest wyjątkiem z broszury J.Hebdy: "Zastęp harcerzy".

-12-



Zbiórka II.

1. Podniesienie flagi.
 2. Pieśń: O Panie Boże.
 3. Gawęda: Znaczenie codziennego dobrego uczynku.
 4. Wyprawa na miasto celem spełnienia dobrego uczynku.
 5. Po powrocie z wyprawy - gry: Krzyż harcerski. Zmiany w mundurze.
 6. Gdy szedłem raz od warty.
 7. Kto pod kim dołki kopie. Kim Prawa.
 8. Pieśń : Rota.
 9. Opuszczenie flagi.
- zadanie pozazbiórkowe: codzienny dobry uczynek.

Zbiórka III.

1. Marsz dwójkami z obserwacją flory i fauny /rodzaje drzew, krzewów, zbóż, warzyw, zwierząt i ptaków/.
2. Gra: Kukułka.
3. Kim przyrodniczo: zioła lecznicze.
4. Zadanie: Zebrać gatunki roślin oglądanych w Klimie przyrodniczym.
5. Sprawdzenie i punktacja.
6. Gawęda: Zioła lecznicze i ich zastosowanie.
7. Powrót: Zmiana szyków w marszu. Sygnały ręką i gwizdkiem.

Zadanie pozazbiórkowe: Codzienna obserwacja z robieniem notatek i rysunków dowolnie wybranej rośliny lub zbudowanie gniazka czy karmika, zaopiekowanie się ptakami i robienie notatek z ich obserwacji.

Zbiórka IV.

1. List szyfrowy.
2. Marsz po tropach ze zbieraniem liści 12 drzew i krzewów.
3. Wywołanie zastępowego.
4. Oglądanie i omawianie zebranych liści.
5. Gawęda: Ochrona przyrody.
6. Nauka naśladownia zwierzęcych głosów.
7. Obserwowanie dwójkami mieszkańców lasu: ptaków, zwierząt, mrówek itp.

Zadanie pozazbiórkowe: Zasuszenie zebranych roślin i założenie zielnika.

Zbiórka V.

1. Zbiórka w oznaczonym miejscu /bez zastępowego/.
2. Indywidualne listy pisane alfabetem indyjskim, znakami patrolowymi lub szyframi.
3. Marsz na kierunek /punkt w terenie/.
4. Ukryty porwany list / treść : idź na płd. 300 m. potem 200 m. na zachód, znajdź samotne drzewo. Po dojściu tam zakukaj trzy razy/.
5. Zaznajamianie się z kompasem. Orientowanie się po słońcu i znakach w terenie / mech, długość gałęzi itd./.
6. Gra: pajek i miuchy.

Zadanie pozazbiórkowe: zapoznanie się z własnymi wymiarami.

Uwaga: punkty 5 i 6 zbiórki przeprowadza zastępowy wywołany z ukrycia trzykrotnym łukaniem.

Zbiórka VI.

1. wieczorna/.
1. Marsz według kompasu.
2. Gra:wrona.
3. Gawęda: Orientowanie się w terenie w noc

- 13 -



4. Zajęcia praktyczne: wyszukiwanie i nazywanie najważniejszych gwiazdozbiorów i odnajdywanie stron świata przy pomocy gwiazd.
5. Podchodzenie wartownika / gra/.

Zbiórka VII. / w mieście/.

1. Harcerze wychodzą na miasto parami. Jeden ma do wykonania pewne zadanie, drugi śledzi go, starając się odgadnąć cel ruchów obserwowanego.
2. Po godzinie zbiórka na stacji kolejowej.
3. Zaznajamianie się z systemem sygnalizacji na kolejach: semafony, tarcza ostrzegawcza, zwrotnica, sygnały gwizdkiem itd.
4. Powrót do harcówki szykiem ulicznym.
5. Omówienie ćwiczenia /punkt 1 zbiórki/.

Zadanie pozazbiórkowe: znaleźć i zapamiętać adresy: najbliższego lekarza, apteki, straży pożarnej, posterunku policji.

Zbiórka VIII. /w izbie i na boisku/.

1. Musztra jednostki: postawa zasadnicza, zwroty, meldowanie, salutowanie. Musztra zastępu: szereg, rząd, półkole itp. szybki, odliczanie, dwójkę itd. Marsz ze śpiewem: "Bracia skanoci dosyć kurpm".
2. Gawęda: przygotowanie do wycofki / ubranie, obuwie, ekwipunek/, zabezpieczenie nóg przed odparzeniem. Przemoknięcie i przemarznięcie nóg.
3. Nauka pakowania plecaka.
4. Pieśń: "Jak dobrze nam .."

Zbiórka IX.

1. Gimnastyka: zatwy tok indywidualnych ćwiczeń mogący służyć za wzór do codziennej gimnastyki porannej.
2. Gry ruchowe: Barani skok
Walczą kogutów
Wyścig na jednej nodze.
3. Gawęda: niebezpieczeństwo zanieczyszczenia rany. Gaszenie ubrania na płonącym. Pożar nafty, benzyny itd.
4. Pieśń: "Ciężko skautom żyć."
5. Gry: Nagły wybuch.
Zastęp inwalidów.
6. Pieśń: "Święte skowronki ..."
7. Majsterkowanie: Przygotowanie ozdób potrzebnych do urzędowania kącika zastępu / z papieru, kory, drzewa/.

Zadanie pozazbiórkowe: codzienna gimnastyka poranna.

Zbiórka X.

1. 1. Pieśń: "Hej naprzód do pracy pionierzy".
2. Gawęda: Węży i ich zastosowanie.
3. Nauka wążenia wężów na linach: płaski, pętla, skrót, zakończenie liny.
4. Gry: Węży po omacku.
Okrety.
5. Pieśń: "Myśmy przyszłością Narodu".
6. Gry ruchowe na boisku: Skuwanie w kole.
Piłka w kole.
Piłka graniczna.

Uwaga: Ponieważ każda z powyższych zbiorów stanowi sama w sobie kompletną całość, kolejność ich przerabiania może być dowolna.

hm. J.R. Hebda /Zastęp harcerzy/

Słoneczny marsz

Tempo marza

Wszyscy wraz, wszyscy wraz
zaśpiewajmy marsz,
hej, bracia wraz, niech każdy z nas
zaśpiewa nam słoneczny marsz,
niechaj pieśń brzmi, niech słońce lśni,
w słoneczny szlak niech wiedzie nas.

Ton jak wielki dzwon
niechaj rozbudzi w sercach moc,
z pieśnią naszą niesiem słońce
tam gdzie mrok i noc.
Gra, gra, trąbka gra,
tra ta, ta, ta, ta, ta, ta,

A dusze niech chłona młodocia czar,
a serca niech płoną jak ognia żar,
gdy miłość potoczy nasz bratni krąg
nie zbraknie do pracy ni myśl i ni rąk.



KRONIKA

OBIECZNICA ZUCHOW W HADZE.

Dnia 29-go czerwca zuchy z gromady "Nadmorskiej" w Hadze miały wielką uroczystość. Gromada ta powstała z początkiem bieżącego roku dzięki energicznej pracy druhy Z. Langelaar z 7-go Kręgu Starszoharcerskiego/ i jest pierwszą na tutejszym terenie.

Zuchy od szeregu miesięcy pilnie przygotowywały się do złożenia obietnicy zapowiedzianej na 29-go czerwca. W dniu tym odbył się uroczysty kominek, na którym obecni byli: ks. pfm. L. Romaża; kapelan harcerski, druh A. Tabek, delegat Naczelnictwa Z.H.P.w Holandii, członkowie 7-go Kręgu Starszoharcerskiego oraz rodzice dzieci.

Uroczystość zagażała druha Z. Langelaar, po czym ks. kapelan Romaża wygłosił przemówienie do zebranych rodziców na temat wychowania dzieci w domu polskim. Najważniejszym momentem była chwila obietnicy zuchowej. Dzieci /razem 15 dziewczynek i chłopców/ kolejno składają obietnice, po czym otrzymały szwadcze. Spiew druhy N. Złobinińskiej zakończył część pierwszą imprezy. W drugiej części programu deklamowała druha K. Wernerówna z Venlo, druh Wz. Horodeński odegrał na białej scenie kilka melodii z Wołynia, a druh N. Gawroński wykonał dwa utwory F.Chopin'a. Wszystko bardzo udane. Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali "Idzie noc."

Impreza była dobrze zorganizowana i udana, co jest zasługą niezmordowanej druhy Z. Lanhelear oraz członków 7-go Kręgu Starszoharcerskiego w Hadze, którzy włożyli dużo pracy w przygotowanie kominka.

22 Luty

22 luty Dzień myśli braterskiej

Redakcji, Administracji i Czytelnikom pisma " Na tropie "

serdeczne pozdrowienia z ogniska w tym dniu, na którym zgromadziło się czterdzieści wędrowniczek i harcerzek

przesyła Hufiec Baityk w Londynie.

Wici kanadyjskie



Opłatek instruktorski.

W sobotę 4 stycznia torontojskie instruktorki i instruktorzy wraz ze swymi rodzinami spędzili kilka godzin w bardzo przyjemnej atmosferze u druhostwa S.Orłowskiich.

Druh S. Orłowski, Przewodniczący Z.O., witając wszystkich odczytał list święteczny dha hm. Z. Szadkowskiego, Przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju.

Przy płaconej chojnie i przy gwarze instruktorskich dzieci, śpiewaliśmy koledy, dzieliiliśmy się opłatkiem i zjadaliśmy smakołyki. Po kolacji zaś tańczyliśmy wesoło przy muzyce z płyt. Dzieci omuczały balony, gonily się i robiły dużo hałasu.

Rozjeżdżaliśmy się w radosnych nastrojach w przeświadczeniu, że Harcerstwo nas łączy, że jesteśmy wszyscy sobie bliżsi, że tworzymy jedną wielką rodzinę począwszy od tych najmłodszych, a skończywszy na starych wygach.

Opłatek harcerski.

W niedzielę 12 stycznia hufiec harcerzy "Karpaty"urządził, jak co roku, uroczysty opłatek. Wśród zaproszonych gości znalazł się także hufiec harcerzek "Warta", delegacja hufca harcerzek "Nurt" z Hamilton, przedstawiciele K.P.H., Komitetu Rozbudowy Ośrodka Harcerskiego oraz prasy polonijnej. Uroczystość składała się z dwóch części: ogniska i podwieczorku. Program ogniska wypełnili harcerze i harcerki popisami i śpiewem. Ognisko zakończono wyświetleniem filmu z akcji letniej w Barkys Bay, po czym wszyscy zaszli do wspólnego podwieczorku. Obficie nakryte stoły, z dekoracjami i choinkami, nadały posiłkowi pogodny i miły nastrój święteczny. Przedtem podzielono się opłatkiem i składano sobie wzajemnie życzenia. Całość wypadła doskonale, dzięki dużej frekwencji młodzieży, której karność i pomoc pozwoliły organizatorom na sprawne wykonanie programu.

Szopka.

Szopka krakowska 9-tej drużyny harcerzy im. Przeora Kordeckiego była wystawiona już kilkakrotnie w roku bieżącym. Nigdy jednak nie była przedmiotem tak wielkiego podziwu i zachwytu oraz - co za tym idzie - długich, niemilnkących oklasków, jak to miało miejsce w niedzielę, 19 stycznia, w Instytucie Międzynarodowym w Toronto. Program szopki rozszerzono, a teksty częściowo zmieniono; przy tym dobrano nowych artystów i dodano tło muzyczne. Harcerze przygotowali całość impornując o i dzięki temu potrafili zainteresować szopkę wszystkich wśród międzynarodowej publiczności, a tym samym powiększyli znaczenie Polaków w Instytucie.

22 luty Dzień myśli braterskiej

Druhostwo Redaktorowi, Redakcji, Administracji " Na tropie " oraz braci harcerskiej w szerokim świecie jak najserdeczniejsze życzenia w dniu myśli bratniej przesyłają

Harcerki w Kanadzie.

W Ameryce.

Akcja letnia.

W akcji letniej w roku 1957 wzięło udział: 95 suchów -dziewczynek, 67 harcerek, 111 suchów-chłopców i 96 harcerek. Ogólny koszt kolonii i obozów u harcerek wyniósł dol.4298.95, u harcerek dol.5775.45.

Detroit.

Powstało tam Koło Przyjaciół Harcerstwa. Inne Koła Przyjaciół Harcerstwa powstały również w Hartford, Conn. i Elizabeth, N.J.

Pomoc Polsce.

Zarząd Okręgu przeprowadza zbiórki na pomoc Polsce. Do tej pory otrzymał od czterech jednostek dol. 300.00.

Chicago.

Harcerstwo w Chicago opiekuje się szkółką przedmiotów ojczyźstych, która powstała przy koedukacyjnej gromadzie suchów z nad Wisły.

Chicago o zbiera pieniądze na Dom Harcerski. Zadeklarowane i złożone do tej pory /grudzień 1957/ pieniądze wynosiły dol.415.25.

Krąg "Orły kresowe" w Chicago zbiera się co dwa tygodnie. Chodzi na wycieczki. Pomaga w zbiorce na pomoc Polsce. A oto tematy niektórych referatów, wygłaszanych na zbiorach: "Polacy w Ameryce", "Harcerstwo w Polsce", "Czynna postawa człowieka w życiu", "Kultura amerykańska".

Inny krąg "Znicz" brał przez swoją delegację udział w IV Narodowym Jamboree skautów amerykańskich.

Ten sam krąg, chcąc uczcić 100-ną rocznicę urodzin Baden Powell'a wydał pamiątkową kopertę ze specjalną pieczętką z krzyżem harcerskim i odpowiednim napisem oraz nalepką z pierwszego złotu ZHP w Stanach Zjednoczonych.

Krąg "Znicz" urządził w grudniu bazar artystyczny. Jedną z sal była udekorowana sprawnościami, oznakami i hasłami harcerskimi. W innych była wystawa obrazów artystów-malarzy, albumów i książek z Polski, lalek krajoznawczych, okazów sztuki ludowej, fotografii. Bazar był bardzo udaną imprezą.

Druh Marian Proszowski /900 N. St.Louis Avenue, Chicago, Ill.,USA/ organizuje HARCERSKI KLUB FILATELISTYCZNY.

Sładem K.F.H Chicago 72 Krąg St.h. przesłał 11 dolarów na fundusz wydawniczy naszego pisma.

"Droży Bruhowie!" myśli zasady "lepiej późno niż wcale" - przyjmicie serdeczne podziękowanie zakłopotanego redaktora, który otwarcie się przyznaje, że "zabaczył" tę sprawę w kołowrotku wypuszczania nowych numerów w świat.

PROSZĘ ODNOWIĆ RENUMERATE

- 13 -



W Argentynie.

U was w Anglii kapuśniaczek zaprawiony na przemiał mgłą i śniegiem zapewne, a my tu w Argentynie rozkoszujemy się słońcem w dolinie rzeki Santa Catalina.

Rozłożyliśmy się zgrupowaniem obozów: 39 harcerek, 27 harcerek, 35 suchów, 21 suszek i 7 Ka Pe Hów. Razem z komendą i wszelakimi służbami 140 ludzi.

Z Buenos Aires do Kordoby jechaliśmy 12 godzin, a potem 5 godzin autobusem i ciężarówką w ustronie górskie. Obozujemy w tej okolicy po raz drugi i nakoło jesteśmy znani jako Campamento de los Polacos.

Najbliższym miasteczkiem jest Santa Catalina odległa o 12 km, o którą już zawadziliśmy nieraz w naszych marszach. W Capilla del Monte, centrum turystycznym tej okolicy urządziliśmy "fugon", czyli nasze ognisko harcerskie z pokazami i tańcami.

W sąsiedniej Colonia Hogar znajduje się zakład opiekuńczy dla opuszczonej młodzieży. Dyrektorem jest skaut argentyński, Syryjczyk z pochodzenia i w zakładzie swym założył oczywiście drużynę skautową. Utrzymujemy z nimi dobre stosunki, a oni starają się podpatrzeć naszą pracę. Z przyjacielskich spotkań wypada wymienić rozgrywki w piłkę nożną z wynikiem remisowym.

Na naszych ogniskach mamy pełno miejscowej ludności, dla której i my i nasz program jesteśmy prawdziwą atrakcją. Zeszłoroczny obóz pozostawił po sobie dobrą opinię i my również staramy się ją podtrzymać naszym zachowaniem i serdecznymi stosunkami z okoliczną ludnością.

Mamy tu ciekawą przyrodę, o której chyba kiedyś osobno. Ozdobami namiotowymi są przeważnie kaktusy i czerepy krowie. Przeważa styl puszczalski.

Nie omieszkamy Wam nadać zdjęć: gdy tylko będą gotowe, bo one dadzą lepsze wyobrażenie o kraju, przyrodzie i naszym do niej przystosowaniu.

Brać harcerskiej w Kraju i w szerokim świecie ślemy nasze gratulacje

Czuwaj!

"Argentyńczyk"

- 13 -



ZHP



W AUSTRALII

W sobotę 29 stycznia wyjeżdżamy z Melbourne samochodami do Ocean Grove oddalonego o kilka mil od Geelong. Od nas jadą - kilku St. Harcerzy z 34 Kr. Starszoharcerskiego oraz Druh, ja, Wiesio, Jurek i Rysio z Newport. W Geelong'u mamy spotkać naszych kolegów z tamtejszego zastępu - są obaj bracia Kostka, Geras, Józek i Mietek Poka. Mniej więcej równo ich tyłu co i nas.

Obóz rozbijamy nad zatoką Corio nieopodal szosy biegnącej do Point Lonsdale. Po drugiej stronie mamy kuchnię i innych urządzeń. W międzyczasie znaleźliśmy nawet i w tym pierwszym dniu trochę czasu na kąpiel. Najchętniej buszowaliśmy wokół Port Philip Bay na słiznicę ciągnącej się milami plaży, przyjemnie było biegać obchyla będąc zalewanym przez spiętrzone fale morskie.

Wieczorem ognisko - w dole szersze woda w Corio Bay a za górą hućca fale w Port Philip Bay.

Niedziela, mamy dość bogaty program dnia - rano Msza św. w Ocean Grove. W australijskim kościele śpiewamy polskie koledy, nasi chłopcy służą celebrantami do Mszy św.

Po powrocie ostatnie przygotowania - jeszcze piosenki, skecze itd. wieczorem przejeżdżają do nas goście z Geelong i okolicy.

Ognisko idzie niezłe, zresztą wszystko wygląda tak jakby właśnie miało w ten sposób być.

Śpiewamy piosenkę, którą ułożył nam na naszym obozie Druh Malecki Kierownik Kręgu. Szkoda że już jej nie pamiętam.

Zapada wieczór: jeśli ktokolwiek z odjeżdżających gości sądziłby, że idziemy spać, myliby się jak i my sami pomylimy się.

Zaledwie zdążyliśmy się rozebrać i jako tako przykryć - alarm ! Nowicjusze obozowi z ekwonością i nabożeństwem wyczekują co to będzie ? W dali bliższy światętko - tam należy szukać, tam jest cel.

Niestety punkt jest ruchomy, dajemy jego śladem zszoną poprzec rzeczkę w góry. Światętko ciągle miga, ale zawsze jest dość odległe. Spotykamy się wreszcie w maleńkiej kotlinie, gdzie naprawdę z trudem może się pomieścić nasza trzydziestka obozowa.

U naszych stóp maleńki stos na ognisko. Najmłodszy z nas łączy zapala. W blasku i miłym ciepłe Druh Komendant na krótką gawędę i wzywa do Przyrzeczenia harcerskiego czterech członków 34 Kręgu Starszoharcerskiego.

Fada krótkie zobowiązanie, które każdy z nas umie na pamięć

maa szczerą wolę Błysznie Krzyż harcerski.

I to co każdy z nas słyszał przyjmując druha do Związku Harcerstwa Polskiego.

Wracamy, ze szczytu Barwon Heads wygodną drogą wprost do obozu.

W ostatnim dniu obozowania jedziemy samochodami do Point Lonsdale - zamyka on Port Philip Bay. Tędy pięć czy cztery lata temu wjeżdżaliśmy po raz pierwszy do Melbourne.

Irzedz nam przeciwległy półwysep w dalei widoczny to Sorento.

woda po lewej stronie to Port Philip Bay jak choć geografia po prawej zaś cieśnina Bassa.

Czas wracać do obozu a potem do domu - szkoda, naprawdę nawet się nie spodziewałem, że ci inni nieziani chłopcy będą tacy dobrzy koledzy.

zyskaj przyjaciół sprawy polskiej



We Francji.

Z życia hućca " Alzacja "

Ubiegły rok 1957 był dla tutejszej młodzieży harcerskiej bogaty w wydarzenia, które z całą pewnością przyczyniły się do okrzepnięcia stamu harcerzy tak co do liczby, jak ich wyrobienia i stamu posiadania.

1. Udział w Międzynarodowym Rallye w Dammarie-les-Lys.

Niezależnie od normalnych zbiórek i udziału we wszystkich przejawach życia społecznego Polonii Alzackiej, po raz pierwszy - po dziesięciu latach - trzy zastępy "Lisy" i "Tatry" z Bollwiller i "Orzy" z Wittelsheim - razem 22 - wzięły udział w wyżej wspomnianym zlocie. Stało się to dzięki wydatnej pomocy pieniężnej Komendy Harcerzy.

Udaliśmy się tam z własnym sprzętem obozowym, który zdołaliśmy nabyć z własnych, długoletnich oszczędności.

Mieliśmy sposobność przyglądać się harcerzom z innych środowisk i narodowości, a równieżnie porównać i sprawdzić w czym niedomagamy, a w czym jesteśmy na poziomie.

2. Obóz w Urbès.

Wierni tradycji harcerze, odbyli swój obóz 24-dniowy. Chłopcy z różnych miejscowości Alzacji poznali się, zawarli przyjaźń, wykazali dużo koleżeńkości i dzielności. Był między nami Druh Włodzimierz Leszczyński z Mulhouse, który jeszcze kilka miesięcy temu był w Polsce. Swym zachowaniem i dobrą postawą jak i polszczyzną, przyczynił się do rozszerzenia i pogłębienia w naszych chłopcach znajomości i umiarkowania mowy ojczystej.

3. Budowa Harcerskiego Schroniska "Tatry" w Urbès / Haut Rhin/:

W roku 1957, dla uczczenia 25-lecia istnienia harcerstwa w Alzacji, Zarząd Główny ZHP we Francji upoważnił miejscowego hućcowego do podpisania u notariusza aktu kupna ziemi / i tury /. Po pokonaniu różnych trudności natury formalnej, uzyskaliśmy zezwolenie na budowę harcerskiego schroniska, któremu nadać chcemy nazwę "Tatry". Schronisko to będzie posiadało 5 pomieszczeń: kuchnię, bibliotekę-świetlicę, magazyn, umywalnię i dużą salę. Cel i przeznaczenie schroniska wymaga wielkich opisów.

Rozpoczęliśmy budowę równocześnie z otwarciem obozów harcerki i harcerzy. Możemy śmiało powiedzieć, że budujemy nasz własny dom harcerski. Nie brakuje harcerskich drobnych ale - jak na ich wiek - silnych rąk, jak również ich przyjaciół, sympatyków i ludzi dobrej woli. Głównym mistrzem przy stawianiu murów to Druh Wiktor Righetti, były harcerz, były drużynowy z woj. Stanisławowskiego; pomocnicy to przyjaciel harcerzy i polskiej młodzieży ksiądz Andrzej Lasoń, koledzy kombatanci: Różek Czesław, Adamczyk Feliks z Merlebach, Ruterbak Franciszek i Kazimierz Włockowski z Wittenheim.

Obecnie prace murarskie są prawie na ukończeniu. Ze zbliżając się wiosną mamy nadzieję ukończyć budowę. Pozwalamy sobie na tym miejscu wymienić osoby i złożyć im serdeczne podziękowanie za ofiary pieniężne na ten





Szczytowski /ojciec/ 1.000.- frs.
Szczytowski /syn/, A. Więckowski po 500.- frs. każdy.

4. Gwiazdka 1957.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia harcerze drużyny imieniem Króla Józefa Poniatowskiego z Bollwiller wykonali "Jasełka" i urządzili gwiazdkę dla wszystkich polskich dzieci z Bollwiller. Rodzice i obecni na sali przekonali się, że przedstawienie wykonali chłopcy bez zarzutu i bardzo sprawnie.

Dobrowolne datki obecnych pokryły prawie wszystkie wydatki związane z obdarzeniem prawie 60 dzieci skromnymi paczkami. Tę drogę składamy Polonii Bollwiller staropolskie "Bóg Zapłać".

Harcerze, w dowód uznania za pilną pracę w drużynie, otrzymali jako nagrodę książkę Baden Powella "Skauting dla chłopców". Obecnie, z tej książki tak bardzo pożytecznej, harcerze uczą się skautowania i jak postępować, aby stać się użytecznym człowiekiem.

Powyzsze fakty są dowodem, że harcerze hufca "Alzacja" pracują i godnie reprezentują polską młodzież na terenie Alzacji.

Osobom, które czynnie pomagają organizacji harcerzy, składamy również gorące podziękowanie.

Mamy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo polskie, a zwłaszcza Koła Przyjaciół Harcerzy z Bollwiller i Wittelsheim, będą w dalszym ciągu podporą moralną i materialną dla swych drużyn.

Czuwaj!

Naczelnemu Redaktorowi "NA TROPIE" Paweł Marcin Wiśniewski, hm. hufcowy

Zespołowi redakcyjnemu, oraz wszystkim Zuchom,

Harcerkom i Harcerzom we wszystkich czesciach swiata.



Na Dzień myśli braterskiej



Orzy bez gniazd
Manhattan U.S.A.
22.2.1958.



Boby
Brooklyn N.Y.
U.S.A.



Ostrodek Wolverhampton. Anglia.

W dniu 19-go maja przywleźliśmy powitać gości na stacji. Tym razem gości, ponieważ trzy osoby przybywały na naszą spóźnioną uroczystość Św. Jerzego do Wolverhampton.

Nie można na to nic poradzić, ponieważ nie mogliśmy dostać sali wcześniej. Przywleźliśmy na stację 15 minut wcześniej hufca, której mieliśmy przekazywać nowo zorganizowany zastęp harcerski. Za kilka minut przybywa następny pociąg, z którego wysiadają dh. hm. J. Szowikowski reprezentujący dh. Komendanta Chorągwi oraz nasz druh hufcowy, p.m. Z. Kula-Przezwaniński.

Po przywitaniu ruszamy do domu S.P.K. na obiad, a potem do St. Patric's Hall'u na naszą uroczystość. Punktualnie o godz. 4-tej druh hufcowy zwołał ze zbiórkę zuchów, harcerzek i harcerzy. Jest nas 50 razem, są zuchy z Perton i Wolverhampton, a harcerze i harcerki tylko z Wolverhampton, a oprócz tego przybyli nasi rodzice.

Pada komenda.

Baczność! Na prawo patrz! Rodzice wstają.

Na salę wkrocza sztandar hufca, niesiony przez naszych harcerzy pod komendą dh. Remiarz z Perton. Sztandar przechodzi przed całym szeregiem i staje na prawym skrzydle.

Następnie złożenie raportu druhowi hufcowemu. Po objęciu komendy przez druha hufcowego, pada ponownie komenda -

Baczność! Na prawo patrz!

Raport został przyjęty przez zastępcę Komendanta Chorągwi dh. J. Szowikowskiego, który nas wita.

Cmaj zuchy! Odpowiedź wyszła naprawdę bardzo słabo. Jeszcze raz tym razem wyszło o wiele lepiej, bo aż się omdla zatrząsły.

Teraz harcerki wystąpiły z dnem Mrowczyńskim, który składa raport drużnie p.m. L. Boniewicz i przekazuje zastęp harcerzek Organizacji Harcerk.

Przed wystąpieniem do PRYZRZECZENIA druh hm. J. Szowikowski mówi nam o tym ważnym momencie, jakim jest przyrzeczenie harcerskie w życiu harcerza.

Pada krótka komenda.

Sztandar - naprzód marsz! Stój! Asysta wystąp! Sztandar do przyrzeczenia! Do pochylonego sztandaru podchodzą harcerki, od których odbiera przyrzeczenie dhna p.m. L. Boniewicz. Następnie harcerze, od których przyrzeczenie odbiera dh.hm. J. Szowikowski.

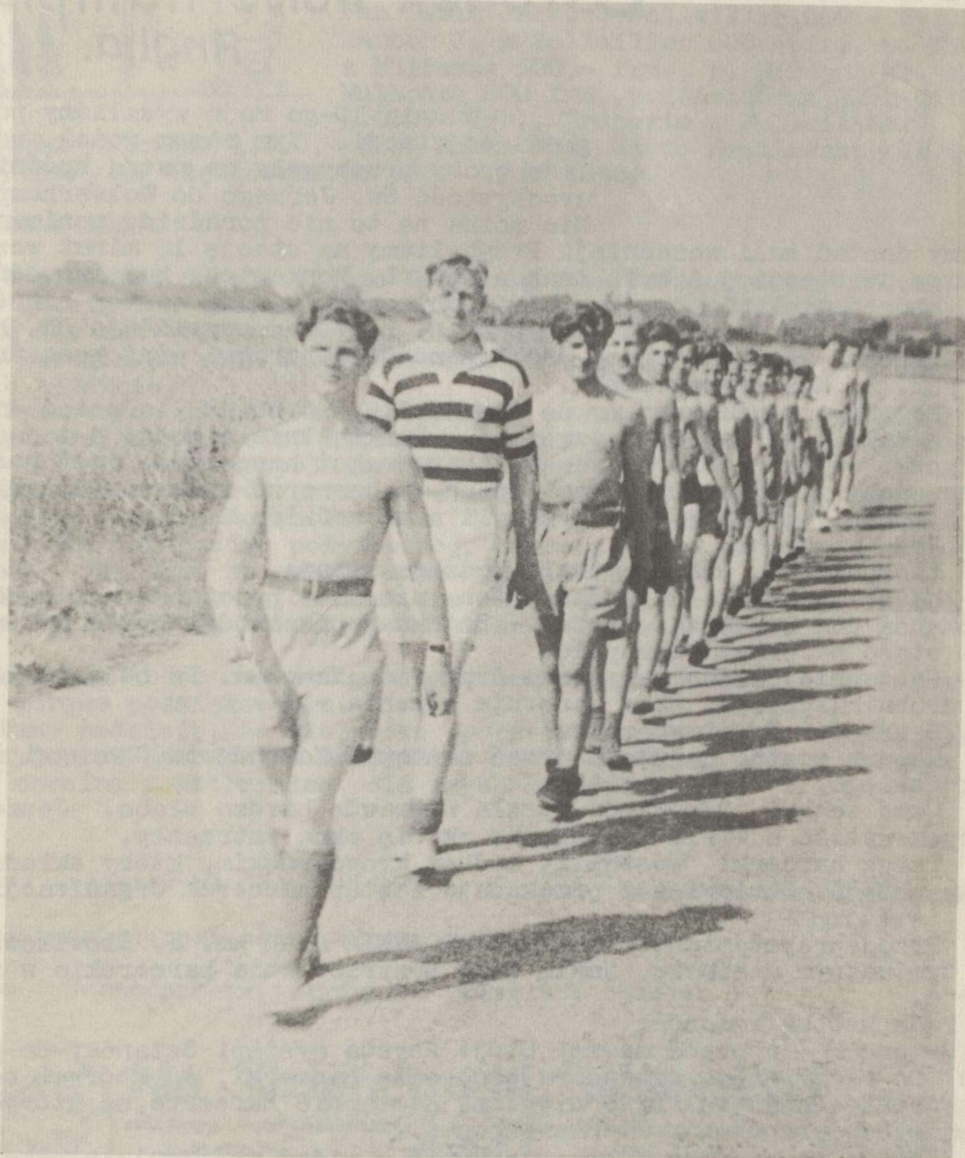
Jeszcze słyszę słowa przyrzeczenia - widzę wyciągniętą rękę druh. Szowikowskiego, a na pierwszy ogień krzyż harcerski, o którym sniłem tyle nocny, a tu bucha potężny hymn harcerski -

" Wszystko co nasze ... Polce oddamy "

Na tym się skończyła część harcerska.

Teraz maszerujemy ulicami Wolverhampton, na czele ze sztandarem do kościoła na Majowe Nabrzeżeństwo.

W kościele składamy w lewej nawię gdzie jest nasz ołtarz - nie obraz lecz cały ołtarz - i nawa jest nasza. Dzielny nasz ksiądz Kapelan wywalczył sobie cały ołtarz, z którego tak jesteśmy dumni, bo to przecz nasz, taki polski, jak w polskim kościółku.



Rok XI.
nr. 3.

— na tropie —

Marzec.
1958 r.

Miesięcznik młodzieży harcerskiej. Wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Adres redakcji i administracji: "Na tropie" 47, Rutland Gate, London S.W.7, England.

Redaktor: hm Ignacy Płonka: 30 Anson Rd. N.W.2.
Rysunki: S. Januszewski i hm J. Nedyj.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 szyl. półrocznie 6 szylingów, numer pojedynczy 1 szyl.
U.S.A. i Kanada: rocznie 1 dolar i 75 centów.
Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na: Polish Boy Scouts Association - "Na tropie".